

KACPER POBŁOCKI

# KOLUSZKI JAKO MIASTO PRZYSZŁOŚCI

## O POLSKIEJ DRODZE DO PLANETARNEJ URBANIZACJI

### KACPER POBŁOCKI

Centrum Europejskich Studiów Lokalnych i Regionalnych (EUROREG), Uniwersytet Warszawski. Doktor hab., prof. UW. Antropolog społeczny, autor książek *Kapitalizm. Historia krótkiego trwania* (2017, nagroda *Economicus* dla ekonomicznej książki roku napisanej przez polskiego autora) oraz *Chamstwo* (2021, finalistka Nagrody Literackiej Nike), współredaktor książki *Architektura niezrównoważona* (2016). ORCID: 0000-0002-1193-172X.

### WYJĄTEK, KTÓRY STAŁ SIĘ REGUŁĄ

Stwierdzenie, że planeta, na której żyjemy, z wiejskiej przeistoczyła się w miejską, jest już komunalem<sup>1</sup>. Bezprecedensowa transformacja „naturalnego” środowiska życia człowieka uruchomiła również lawinę akademickich publikacji. W latach osiemdziesiątych XX wieku mówiono o „mieście światowym”<sup>2</sup>, w latach dziewięćdziesiątych XX pisano o „miastach globalnych”<sup>3</sup>, obecnie zaś dyskusja toczy się na temat „planetarnej urbanizacji”<sup>4</sup>, względnie planetarnej suburbanizacji<sup>5</sup>. Przejście od miast do urbanizacji jest wymowne: nie chodzi tutaj o opis miejskich wysp w oceanie wiejskości, ale o zrozumienie, że urbanizacja przestała być już nierozłącznie związana z miejscem; jest procesem na tyle potężnym, że wchłonęła swoje otoczenie. Miasto nie ma już swojego zewnątrz, ale stało się wszystkim. Idea planetarnej urbanizacji jest zatem potwierdzeniem hipotezy Henri Lefebvre’a,

1 M. Davis, *Planeta slumsów*, tłum. K. Bielińska, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2009.

2 J. Friedmann, *The world city hypothesis*, „Development and Change” 17/1986.

3 S. Sassen, *The Global City: New York, London, Tokyo*, Princeton University Press, Princeton 1991.

4 N. Brenner, *Implosions/Explosions: Towards a Study of Planetary Urbanization*, Jovis, Berlin 2014.

5 R. Keil, *Suburban Planet: Making the World Urban from the Outside In*, Wiley, London 2017.

który już w latach siedemdziesiątych XX wieku spekulował, że świat będzie kiedyś zurbanizowany całkowicie, w stu procentach<sup>6</sup>.

Jednym z istotnych wątków debaty o planetarnej urbanizacji jest kwestia miast przyszłości. O ile Paryż był niekwestionowaną stolicą XIX wieku<sup>7</sup>, miastem, które próbowano naśladować na całym świecie<sup>8</sup>, a Nowy Jork był globalnym modelem miejskości dwudziestowiecznej<sup>9</sup>, o tyle obecnie nie ma jednego miasta, które byłoby symbolem aktualnych transformacji. Pierwszym kandydatem do miana miasta XXI wieku było nigeryjskie Lagos, które dwie dekady temu wyznaczało ścieżkę planetarnej slumifikacji<sup>10</sup>. Ale mamy również Dubaj, jak ujął to Mike Davis, „koszmarny raj”<sup>11</sup>, który łączy turbokapitalizm ekonomiczny z feudalizmem społeczno-obyczajowym. Mamy miasta chińskie, które imponują skalą, rozmachem i urbanistycznym synkretyzmem<sup>12</sup>. Jest Bogota i inne miasta Ameryki Łacińskiej, w których wykluwały się takie dobre praktyki, jak budżety partycypacyjne czy obywatelstwo miejskie, i które stanowią światelko w tunelu raczej mrocznych wizji przyszłości<sup>13</sup>.

Wszystkie wspomniane wizje przyszłości łączy to, że tworzone są w wielkich metropoliach zwanych megamiastami. Określenie to stało się niezwykle popularne w ostatnich latach – możemy wręcz mówić o boomie na badania megamiast. Dwie dekady temu, gdy pojęcie to dopiero raczkowało, nie było jasne, co kwalifikuje się jako megamiasto. Dominowały definicje demograficzne, ale próg, od którego można było do słowa „miasto” dodać „mega”, różnił się – czasami za megamiasto uznawano ośrodek liczący 5 mln mieszkańców, czasami 20 mln. Dziś przyjęło się, że megamiasto to ośrodek, którego populacja przekracza 10 mln mieszkańców. Jeśli uznamy taką definicję, to okaże się, że pojawienie się megamiast stanowi jeden z istotnych rysów planetarnej urbanizacji. W 1950 roku na świecie istniały tylko dwa ośrodki, które przekroczyły ów próg: Nowy Jork i Tokio. Obecnie, wedle danych OZN, mamy przynajmniej 33 megamiasta. Listę otwierają Tokio (37 mln), Delhi (28 mln), Szanghaj (26 mln), São Paulo (22 mln) oraz Meksyk (22 mln). Jedynymi zachodnimi miastami na tej liście są Nowy Jork (18 mln, 11. pozycja) oraz Paryż (11 mln, 28. pozycja). Z wyjątkiem dwóch starych metropolii europejskich (Stambułu – 15 mln, i Moskwy – 12 mln) wszystkie megamiasta świata znajdują się w Afryce, Azji lub Ameryce Łacińskiej<sup>14</sup>.

6 H. Lefebvre, *The Urban Revolution*, University of Minnesota Press, Minneapolis 2003.

7 D. Harvey, *Paris, Capital of Modernity*, Routledge, New York 2003.

8 B. Brzostek, *Paryż w innej Europie: Warszawa i Bukareszt, XIX i XX wiek*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2015.

9 R. Koolhaas, *Deliryczny Nowy Jork. Retroaktywny manifest dla Manhattanu*, tłum. D. Żukowski, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2013.

10 R. Koolhaas i in., *Mutations*, ACTAR, Barcelona 2000; F. Jameson, *Future city*, „New Left Review” 21/2003; M. Gandy, *Learning from Lagos*, „New Left Review” 33/2005.

11 M. Davis, *Sand, fear and money in Dubai*, [w:] *Evil Paradises: Dreamworlds of Neoliberalism*, red. M. Davis, D.B. Monk, New Press, New York 2007.

12 T.J. Campanella, *The Concrete Dragon: China's Urban Revolution and What it Means for the World*, Princeton Architectural Press, New York 2008.

13 J. McGuirk, *Radykalne miasta. Przez Amerykę Łacińską w poszukiwaniu nowej architektury*, tłum. M. Wawrzyńczak, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2015; J. Holston, *Insurgent Citizenship: Disjunctions of Democracy and Modernity in Brazil*, Princeton University Press, Princeton 2008.

14 *World Urbanization Prospects – the 2018 Revision*, United Nations, New York 2019, s. 77, <https://population.un.org/wup/> (4 lipca 2023).

Jednakże patrzenie na planetarną urbanizację przez pryzmat megamiast jest niezwykle problematyczne. Po pierwsze dlatego, że standardowe definicje ONZ są niezwykle konserwatywne, gdyż opierają się na definiowaniu miasta poprzez jego granice administracyjne. Gdy porzucimy taką optykę i popatrzymy na miasto jako obszary funkcjonalne, to okaże się, że megamiasta są jeszcze większe. Badanie *Atlas of the Human Planet* oparte na zdjęciach satelitarnych pokazuje, że to nie Tokio jest największym miastem na świecie, ale Pekin, którego populacja przekracza 100 mln. Można nazwać je wręcz gigamiastem. Drugim w kolejności jest Szanghaj, którego populacja sięga niemalże 100 mln, a trzecim – Kair, w którym mieszka ponad 80 mln mieszkańców<sup>15</sup>.

Po drugie megamiasta przykuwają całą badawczą uwagę, choć sedno planetarnej urbanizacji leży gdzie indziej. Otóż jeśli spojrzymy – nawet używając tradycyjnych danych ONZ – na urbanizację jako całość, to oczywiste stanie się, że ludność zamieszkująca megamiasta stanowi jedynie niewielki odsetek całej ludności miejskiej na świecie. ONZ szacowało, że w 2015 roku na świecie żyły blisko 4 mld (3,981 mld) mieszkańców miast, z czego 462 mln stanowili mieszkańcy megamiast, czyli ośrodków liczących powyżej 10 mln mieszkańców. Jeśli użyjemy danych ONZ do stworzenia innych kategorii: metropolii (definiowanych jako ośrodki liczące od 1 do 10 mln ludności), miast (od 300 tys. do 1 mln) oraz małych miast i miasteczek (poniżej 300 tys.), to okaże się, że ta ostatnia kategoria zawiera największą liczbę mieszkańców miast (1,691 mld). Innymi słowy, tylko 11,6 proc. światowej populacji mieszkańców miast zamieszkiwało w 2015 roku megamiasta. Natomiast w najmniejszych ośrodkach, czyli – używając polskich kategorii – w miastach mniejszych i miasteczkach, mieszkało ich 42,5 proc.

Oznacza to, że myślenie o planetarnej urbanizacji i miejskiej przyszłości przez pryzmat Tokio, Lagos czy nawet Nowego Jorku sprawia, że z wyjątku robimy regułę. O wiele bardziej reprezentatywnym przykładem tego, jak wygląda urbanizacja w XXI wieku, byłyby natomiast Włocławek, Kutno czy Kozłowski. To właśnie w takich ośrodkach – oraz na silnie zurbanizowanej wsi, której nie widać w przytaczanych powyżej danych – mieszkają „przeciętni” współcześni mieszkańcy miast. Tylko nieliczni badacze zwrócili na to uwagę, sygnalizując potrzebę badania mniejszych ośrodków<sup>16</sup>, zwłaszcza tych spoza świata zachodniego. Niniejszy tekst jest próbą odpowiedzi na ten problem – rodzajem refleksji na temat tego, jak można by myśleć o urbanizacji przyszłości przez pryzmat najmniejszych miejskich ośrodków. Wiąże się to z rozwiązaniem podstawowego paradoksu dyskusji na temat planetarnej urbanizacji, w której z jednej strony miasto, a raczej miejskość (*cityness*, jak ujął to AbduMaliq Simone<sup>17</sup>), jest uniwersalizowana, a z drugiej strony mamy nadreprezentację badań megamiast.

15 M. Pesaresi i in., *Atlas of the Human Planet. Mapping Human Presence on Earth with the Global Human Settlement Layer*, Publications Office of the European Union, Luxembourg 2016, s. 67.

16 *Urban Theory beyond the West: A World of Cities*, red. T. Edensor, M. Jayne, Oxon – Routledge, Abingdon – New York 2012.

17 A.M. Simone, *For the City Yet to Come: Changing African Life in Four Cities*, Duke University Press, Durham 2004.

## GENEALOGIA ODŚRODKOWEJ URBANIZACJI

Gdy w 1958 roku Stanisław Piotrowski przekroczył granicę polsko-niemiecką, zobaczył kraj po blisko dwudziestu latach przerwy. Z okna pociągu widział: „długie prostokąty rdzawo-żółtych pól poprzecinane rzędami snopów, kępami drzew i krytymi strzechą chałupami; wozy konne na wyboistych drogach wybrukowanych polnymi kamieniami”<sup>18</sup>. Czuł, że niewiele się zmieniło: „jakbym widział to wczoraj”. Wieś wydawała się zahibernowana: „Wojna i wynikające z niej zmiany zasadniczo przeorały wiele aspektów życia w Polsce, ale wydaje się, że zewnętrzna powłoka zaplecza została dotknięta tylko w minimalnym stopniu”. Dopiero po odwiedzeniu jednego z większych miast można było zauważyć, co naprawdę się zmieniło. Podczas gdy wieś pozostała zasadniczo kapitalistyczna (zarówno pod względem kultury, poglądów, jak i praktyki, ponieważ próba kolektywizacji rolnictwa zakończyła się spektakularną porażką), w miastach rodził się socjalizm.

Był to czas, w którym dychotomia wieś – miasto miała w Polsce najbardziej ostry, jednoznaczny charakter. Był to również szczytowy moment tego, co możemy nazwać urbanizacją dośrodkową, aglomeracyjną. Neil Brenner, mówiąc o narodzinach planetarnej urbanizacji, przejmuje od Lefebvre’a jego pojęcia miejskich eksplozji i implozji<sup>19</sup>. Planetarna urbanizacja nie jest zupełnie nowym pojęciem, ale innym sposobem powiedzenia tego, że miasto zwarte – które było dominującym modelem urbanizacji w drugiej połowie XIX oraz w pierwszej połowie XX wieku – przeszło do lamusa. Polska była częścią tego planetarnego procesu. W 1959 roku 65,6 proc. wszystkich polskich mieszkańców miast żyło w największych ośrodkach. Od tego momentu rozwinął się inny trend, w którym największe i najmniejsze ośrodki miejskie zaczęły ulegać stopniowej stagnacji, a rozkwitać zaczęły miasteczka (od 10 tys. do 50 tys. mieszkańców). Krajobraz współczesnej Polski jest efektem działania tego trwającego ponad pół stulecia procesu „rozlewania się” miast.

Dziś podróżujący tą samą trasą co Piotrowski zobaczyliby zupełnie inny krajobraz również dlatego, że jechaliby samochodem, a nie pociągiem. Pierwszą rzeczą, która rzuca się w oczy po przekroczeniu granicy polsko-niemieckiej, jest figura Chrystusa Króla w Świebodzinie (21 tys. mieszkańców), rzekomo najwyższa na świecie. Podczas gdy posąg Jezusa w Rio (będący pierwowzorem Chrystusa świebodzińskiego) góruje nad ogromnym megamiastem, statua w Świebodzinie została wzniesiona na obrzeżach miasta, obok autostrady i blaszanego supermarketu, w przestrzeni nazywanej często nie-miejscem, jakby wyjętej z reportażowej prozy Iana Sinclaira<sup>20</sup>. Jeszcze kilka lat temu, aby dojechać z Berlina do Warszawy, trzeba było manewrować wąskimi i wyboistymi jednopasmowymi drogami przemykającymi przez wioski. Drogi były wyboiste nie dlatego, że były brukowane, ale dlatego, że asfalt, położony w dużej mierze w okresie socjalizmu, został zniszczony z powodu zwiększonego tranzytu. Nie było chat krytych strzechą,

18 S. Piotrowski, *Wrażenia z podróży do kraju*, „Kultura (Paris)” 6/1958, s. 116. Dalsze dwa cytaty także stamtąd.

19 N. Brenner, *Implosions/Explosions*, dz. cyt.

20 M. Augé, *Nie-miejsca: wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, tłum. R. Chymkowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010; I. Sinclair, *London Orbital: A Walk around the M25*, Granta, London 2002.

ale domy w kształcie sześcianu z płaskimi dachami, zbudowane głównie z pustaków i wszystkiego, co mogli zdobyć ich budowniczowie, często otynkowane, ale niepomalowane, z zaparkowanym obok samochodem (zazwyczaj używanym i importowanym z Zachodu)<sup>21</sup>. Domy te otoczone były „wyrobami”, jak ujęła to Olga Drenda, czyli rzemieślniczymi przeróbkami odpadów społeczeństwa konsumpcyjnego, takimi jak kwietniki zrobione z opon<sup>22</sup>.

Istnieje duże prawdopodobieństwo (według danych za rok 2009 – 42 proc.), że osoby w nich mieszkające były pracownikami najemnymi – tylko 14 proc. ludności zamieszkującej obszary określane jako wiejskie jest zatrudnionych w rolnictwie, kolejna duża część (35 proc.) to emeryci lub osoby pobierające państwowe świadczenia zdrowotne. Ale nawet rolnicy w większości trudnią się dodatkową pracą zarobkową – jeśli to uwzględnimy, to odsetek pracowników najemnych na wsi wzrośnie do 70 proc. Aż 80 proc. wiejskich gospodarstw domowych ma mieszany dochód<sup>23</sup>. Wyrazem tego jest przydrożny krajobraz. Oprócz „wyrobów” przestrzeń wokół autostrady upstrzona jest reklamami, szyldami, napisami, na przykład: „WULKANIZACJA”, „KANTOR GRAND”, „KRYSTAN CARDAN SERWIS, KRZYŻAKI-PODPORY”, „OKAZJA PODKŁADY BETONOWE”<sup>24</sup>. Można to postrzegać jako symbol polskiego chaosu przestrzennego i dowód na brzydotę polskiego krajobrazu, „wrzask w przestrzeni”, jak ujął to Piotr Sarzyński<sup>25</sup>. Ale jest to też wołanie o uwagę: lokalnych, małych i często rodzinnych firm, które stanowią trzon polskiej gospodarki, a którym coraz trudniej odnaleźć się w zglobalizowanej gospodarce, jaka pojawiła się w Polsce wraz z wejściem do Unii Europejskiej w 2004 roku<sup>26</sup>. Jak pokazali to Waldemar Kuligowski i Agata Stanis, „modernizacja” niegdyś międzywiejskiej drogi i budowa międzynarodowej autostrady oznaczały w dużej mierze pauperyzację dla okolicznej ludności<sup>27</sup>.

Nie zmieniły tego nieśmiałe próby reformy lokalnej przedsiębiorczości, jak na przykład reanimacja przemysłu wikliniarskiego czy popularyzacja uprawy szparagów<sup>28</sup>. Jednym z widocznych (również z autostrady A2) sukcesów owej transformacji są krasnale ogrodowe, które można zauważyć szczególnie w okolicach Nowej Soli (38 tys. mieszkańców). To właśnie produkcja krasnali była odpowiedzią lokalnej społeczności na kryzys ekonomiczny, jaki nastąpił na przełomie XX i XXI wieku. Gdy pod koniec lat dziewięćdziesiątych upadły dwa duże zakłady – fabryka nici Odra (zatrudniająca głównie kobiety) oraz zakład metalurgiczny

21 Zob. także W. Kuligowski, A. Stanis, *Ruchome modernizacje: między Autostradą Wolności a „starą dwójką”*, Wydawnictwo Książka i Prasa, Warszawa 2017.

22 O. Drenda, *Wyroby: pomysłowość wokół nas*, Wydawnictwo Karakter, Warszawa 2018; zob. także *Niewidzialne miasto*, red. M. Krajewski, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2012.

23 M. Halamska, *Wiejska Polska na początku XXI wieku: rozważania o gospodarce i społeczeństwie*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2013, s. 94.

24 Zob. dokumentacja fotograficzna w: W. Kuligowski, A. Stanis, *Ruchome modernizacje*, dz. cyt., s. 150–179.

25 F. Springer, *Wanna z kolumnadą: Reportaże o polskiej przestrzeni*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013; P. Sarzyński, *Wrzask w przestrzeni: dlaczego w Polsce jest tak brzydko?*, Polityka Spółdzielnia Pracy, Warszawa 2012.

26 O przełomowym charakterze roku 2004 zob. K. Pobłocki, *Kapitalizm. Historia krótkiego trwania*, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2017, s. 511–521.

27 W. Kuligowski, A. Stanis, *Ruchome modernizacje*, dz. cyt., s. 205–215.

28 Tamże.

Dozamet (zatrudniający głównie mężczyzn) – dramatycznie wzrosło bezrobocie. „Wtedy wiele miejscowych garaży i piwnic zamieniło się w chałupnicze wytwórnie. Zaczęto produkować krasnale ogrodowe. Masowo, z tanich materiałów, w szkodliwych warunkach. Wstydzieli się niektórzy nowosolanie produkcji krasnali, bo w ich mniemaniu były kiczowate, ale skoro byli zachodni (głównie Niemiec) nabywcy, to dlaczego nie mieli tej szansy wykorzystać?”<sup>29</sup>, pisała dziennikarka Jolanta Paczkowska. Takich garażowych zakładów było ponad 400.

W 2009 roku burmistrz Nowej Soli postanowił postawić w miejskim parku największego na świecie krasnala ogrodowego, liczącego 5,4 metra. Ów pomnik jest zdecydowanie wymowniejszym symbolem niż świebodziński Chrystus, gdyż można potraktować go jako znak „kapitalizmu garażowego” lat dziewięćdziesiątych oraz kwintesencję małomiasteczkowej kultury współczesnej Polski, często niedorastającej do metropolitalnych standardów. Z jednej strony, jak relacjonuje Paczkowska, mieszkańcy wstydzieli się jego drobnomieszczańskiej, „przaśnej” lub „obciachowej” estetyki, z drugiej wyrażał on dumę z faktu, że nowosolanie wyszli zwycięsko z jednego z najpoważniejszych kryzysów ekonomicznych XX wieku. Kryzys deindustrializacji w Polsce, który zaczął się już na początku lat osiemdziesiątych, ale najsilniej dał się we znaki podczas światowego kryzysu azjatyckiego (1997–2003)<sup>30</sup>, kiedy to w Polsce bezrobocie sięgało 20 proc., był dramatyczny w swojej skali<sup>31</sup>.

Deindustrializacja lat dziewięćdziesiątych była zjawiskiem, które szczególnie dotknęło właśnie miasteczka. Wynika to z faktu, iż PRL-owska modernizacja od lat sześćdziesiątych kładła szczególny nacisk na uprzemysłowienie/urbanizację mniejszych miejscowości. To właśnie był polski odpowiednik tego, co Brenner oraz Schmidt, za Lefebvre’em, nazywają eksplozją urbanizacyjną. Ów model różni się od modelu implozyjnego, który zaczął dominować na świecie w drugiej połowie XIX wieku. Pojęcia te zbieżne są z tym, co za Alfredem Weberem powszechnie nazywa się aglomeracją oraz deglomeracją. Idąc tym tropem, będę używał tutaj pojęcia urbanizacji dośrodkowej (aglomeracyjnej) oraz odśrodkowej (deglomeracyjnej). Jak pokazywałem to gdzie indziej, rozkwit urbanizacji dośrodkowej trwał mniej więcej w latach 1860–1960<sup>32</sup>. Od długich lat sześćdziesiątych zaczyna się inny model: urbanizacji rozproszonej, rozlanej, podmiejskiej czy międzymiejskiej<sup>33</sup>. Pojęć, które starają się ją uchwycić, jest sporo, ale kluczowy jest kierunek tych zmian – odśrodkowość oznacza, że miasto przestaje już być skoncentrowane w jednym miejscu, ale jest, jak pisał Lefebvre, (niemalże) wszędzie<sup>34</sup>.

29 J. Paczkowska, *Jak krasnale Nową Sól uratowały*, NaszeMiasto.pl, 12 czerwca 2008, <https://naszemiasto.pl/jak-krasnale-nowa-sol-uratowaly/ar/c10-4425310> (4 lipca 2023).

30 K. Pobłocki, *Kapitalizm*, dz. cyt., s. 25–26.

31 P. Soroka i in., *Od uprzemysłowienia w PRL do deindustrializacji kraju: losy zakładów przemysłowych po 1945 roku*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2015.

32 K. Pobłocki, *Class, space and the geography of Poland's champagne (post)socialism*, [w:] *Chasing Warsaw: Socio-Material Dynamics of Urban Change Since 1990*, red. M. Grubbauer, J. Kusiak, Campus, Frankfurt – New York 2012.

33 T. Sieverts, *Międzymieście*, tłum. Reddo Translations, [w:] *Architektura niezrównoważona*, red. K. Pobłocki, B. Świątkowska, Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana, Warszawa 2016.

34 K. Pobłocki, *Suburbanization of the self: Religious revival and sociospatial fragmentation in contemporary Poland*, „International Journal of Urban and Regional Research” 45/2021.

Genologię tej transformacji oraz rolę, jaką odgrywały w niej miasteczka, opiszę w następnej części niniejszego tekstu, tutaj zaznaczę tylko, że ów proces skończył się w pierwszych latach XXI wieku. To wtedy właśnie – i to jest polski odpowiednik planetarnej urbanizacji pod egidą megamiast – zaczął się powrót ekonomicznego znaczenia dużych ośrodków, który starano się opisać pod hasłem metropolizacji. Autorzy tacy jak Bohdan Jałowiecki twierdzili, że jest to nieuchronny proces powiązany z globalizacją, który skazuje średnie oraz mniejsze ośrodki na naturalną marginalizację. Uważali, że należy wspierać rozwój dużych miast, a do mniejszych co najwyżej „skapnie” to i owo z metropolitalnych centrów<sup>35</sup>. Proces ten wcale nie był naturalny: idea „obciachu” to właśnie metropolitalne narzędzie deprecjonowania niemetro-politalnych wzorów/praktyk kulturowych, takich jak krasnale ogrodowe, słuchanie Ich Troje czy muzyki disco polo.

To nie przypadek, że właśnie na przełomie XX i XXI wieku idea „obciachu” stała się popularna, ponieważ był to sposób na rozróżnienie między kulturą wielkomiejską (metropolitalną) i małomiasteczkową („obciachową”). O ile w 1958 roku Polska dzieliła się na miejską i wiejską, o tyle dziś mamy dwa konkurencyjne modele miejskości: wielkomiejskość i małomiasteczkowość. Tak właśnie zaznaczył się w przestrzeni fundamentalny podział klasowy we współczesnej Polsce<sup>36</sup>. Miasto jest wszędzie, żyjemy w świecie zurbanizowanym w stu procentach, ale owa planetarna miejskość jest nierównomierna. Oznacza to, że nie ma jednej planetarnej urbanizacji, ale zjawisko to ma wiele obliczy. Kultura metropolitalna została już dobrze opisana, ale opisanie małomiej-skości pozostaje wciąż przed nami. Małomiej-skości, rzecz jasna, zawiera w sobie zarówno średnie i małe miejscowości, jak i zurbanizowaną wieś. Podział ten wyraża z jednej (metropolitalnej) strony idea „obciachu”, a drugiej (drobnomiej-skiej) tak zwanej warszawki – czyli miejsca, które jest centrum (wszelakiej) władzy, ośrodka, który gromadzi w sobie (i konsumuje) wszystkie możliwe zasoby, wysysając je z reszty kraju<sup>37</sup>. Oczywiście każde duże miasto ma w sobie obszary „warszawkowe” (zwane też hipsterskimi) oraz małomiej-sczkowe, ten podział nie jest przestrzennie zbieżny z granicami administracyjnymi oddzielającymi Warszawę od reszty kraju.

### SOCJALISTYCZNA (SUB)URBANIZACJA

Ciekawe jest to, w jakich okolicznościach narodził się model urbanizacji odśrodkowej, którego dwa oblicza kształtują naturę współczesnej polskiej przestrzeni. Znakomitym przykładem wzlotu i upadku urbanizacji dośrodkowej jest Łódź i otaczający ją region. W 1800 roku była ona osadą zamieszkaną przez około 500 osób. Przez pierwszą połowę XIX wieku uprzemysłowienie Królestwa Polskiego oraz utworzenie przemysłu tekstylnego spowodowały, że pojawił się swoisty klaster miasteczek przemysłowych. W latach sześćdziesiątych XIX wieku, w związku z nową polityką podatkową cara oraz wynalezieniem maszyny parowej, która umożliwiła przestrzenną centralizację produkcji, Łódź stała się stolicą monocentrycznego

35 *Czy metropolia jest miastem?*, red. B. Jałowiecki, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009.

36 K. Poblócki, *Kapitalizm*, dz. cyt., s. 533–534.

37 Zob. K. Poblócki, *Class, space and the geography...*, dz. cyt.

regionu<sup>38</sup>. O ile wcześniej rozwój był stosunkowo równomiernie rozłożony między różnymi miastami włókienniczymi w regionie, o tyle później nastąpiła szybka ekspansja Łodzi, osiągnięta kosztem mniejszych ośrodków. W 1869 roku car odebrał prawa miejskie 43 polskim miasteczkom<sup>39</sup>.

Pierwotny układ urbanistyczny Łodzi, oparty na oświeceniowym planie ulic, rozciągał się wzdłuż bardzo długiej centralnej arterii, która łączyła przemysłowe centrum (a także miejsce zamieszkania burżuazji) z robotniczymi dzielnicami slumsów na północy i południu. Ale jeszcze w 1861 roku Łódź „była miastem tylko nominalnie”, gdyż stanowiła „rozproszony ciąg zabudowań, pól uprawnych, łąk, kęp drzew, bagien i mokradeł”<sup>40</sup>. Taka porowatość Łodzi pokazuje, że podział na miasto i wieś nie był absolutny. Na początku XX wieku siła odśrodkowej urbanizacji sprawiła, że wiejskie obszary w centrum miasta zostały wchłonięte przez miasto, a łódzkie śródmieście stało się spójnym organizmem<sup>41</sup>. W 1915 roku Łódź była jednym z głównych ośrodków przemysłowych i wielokulturową metropolią Imperium Rosyjskiego, liczącą 600 tys. mieszkańców. W pierwszej połowie XX wieku nadal się rozwijała, ale w coraz wolniejszym tempie. Na przykład w latach 1946–1960 przyrost ludności był dwukrotnie niższy niż w latach 1922–1936<sup>42</sup>. Szczyt przyrostu ludności Łodzi przypadł na lata osiemdziesiąte, kiedy to liczyła ona 850 tys. mieszkańców. Od 1988 roku Łódź systematycznie się kurczy.

Jeśli spojrzymy na historię miasta, to rok 1989 nie stanowi istotnej cezury. W latach dziewięćdziesiątych jedynie przyspieszają procesy, które rozpoczęły się w trakcie długich lat sześćdziesiątych (1956–1980). To właśnie wtedy doszło do przejścia od urbanizacji dośrodkowej do urbanizacji odśrodkowej. W okresie 1960–2000 odsetek mieszkańców miast regionu mieszkających w samej Łodzi spadł z 58 do 46 proc., choć dla wszystkich innych typów osadnictwa pozostał mniej więcej na tym samym poziomie. Odsetek mieszkańców miast liczących od 50 tys. do 100 tys. mieszkańców wzrósł natomiast z 9 do 26 proc. Innymi słowy, po 1960 roku Łódź przeżywa demograficzną stagnację, rozwijają się natomiast otaczające ją miasteczka. W 2000 roku zatrudnienie w przemyśle wynosiło w Łodzi zaledwie 30 proc., natomiast w Łasku 51 proc., w Koluszkach 57 proc., a w Konstancynie Łódzkim nawet 64 proc.<sup>43</sup> Takie rozproszenie przemysłu było zjawiskiem ogólnopolskim. Podczas gdy w 1950 roku trzy najważniejsze regiony przemysłowe w Łodzi, Katowicach i Wrocławiu odpowiadały za 60 proc. całkowitego wkładu przemysłowego Polski, to w 1970 roku było to już tylko 36 proc.<sup>44</sup>

38 G. Missalowa, *Studia nad powstaniem Łódzkiego Okręgu Przemysłowego 1815–1870*, t. 1: *Przemysł*, Wydawnictwa Łódzkie, Łódź 1964, s. 189, 193–195; *Zarys monografii województwa łódzkiego. Funkcja regionalna Łodzi i jej rola w kształtowaniu województwa*, red. S. Liszewski, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź 2001, s. 9, 33–34; *Łódź: dzieje miasta*, red. J. Fijałek, R. Rosin, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1980, s. 237–239, 254–255.

39 *Zarys monografii województwa łódzkiego*, dz. cyt., s. 227.

40 H. Dinter, *Spód czarnych dymów: Łódź w latach 1861–1918*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1978, s. 12.

41 Tamże, s. 246.

42 A. Ginsbert, *Łódź: studium monograficzne*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1962, s. 199.

43 *Zarys monografii województwa łódzkiego*, dz. cyt., s. 180, 214, 219, 222, 247.

44 G. Węclawowicz, *Przestrzeń i społeczeństwo współczesnej Polski: Studium z geografii społeczno-gospodarczej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 18–20.



Urbanizacja odśrodkowa odbiła się też na strukturze samego miasta. Widać to najlepiej w dokumencie *Z miasta Łodzi* (1969) Krzysztofa Kieślowskiego, będącym elegią na kończący się świat urbanizacji dośrodkowej, w którym centrum grawitacji znajduje się w dużych miastach przemysłowych. Stara Łódź, nazwijmy ją reymontowską, właśnie dogorywa. Kieślowski pokazuje scenę pożegnania pracowniczki zakładu włókienniczego, która przechodzi na emeryturę, czy śródmiejskie życie uliczne, które skończy się wraz z rozwojem motoryzacji. Najbardziej wymowny jest ostatni kadr filmu, w którym kamera właśnie odśrodkowym ruchem wyprowadza nas ze śródmieścia i pokazuje białe, wysokie bloki, już wtedy pierścieniem otaczające stare, przemysłowe centrum miasta. To właśnie z filmu Kieślowskiego zaczerpnąłem ideę urbanizacji odśrodkowej.

Nie była ona jednakże obiektywnym procesem, ale stanowiła próbę rozwiązania problemów, z jakimi borykały się komunistyczne władze. W 1945 roku komuniści byli w Łodzi – która z powodu zniszczenia Warszawy mniej więcej do 1950 roku stanowiła *de facto* stolicę Polski – niezwykle słabi. Miastem rządziła elita robotnicza, której wielkomiejska kultura okrzepła w okresie międzywojennym i która w związku z tym nie miała wątpliwości, że należy jej się prawo do miasta. Jej jedność scementował dodatkowo opór wobec nazistowskiej okupacji: gdy hitlerowcy uciekali, robotnicy łódzcy porozbierali maszyny i poukrywali ich części w domach. Po wkroczeniu Sowiec robotnicy uruchomili produkcję i wobec tego uważali, że sami mogą zarządzać miastem, bez udziału nowej władzy<sup>45</sup>.

Komuniści, nie mogąc dzierżyć całych rządów, postanowili odmówić ich innym. Poprzez „politykę różnicowania” skłócali poszczególne grupy społeczne, budując swoją siłę na słabości innych<sup>46</sup>. W latach 1945–1947 w Łodzi toczyła się zacięta walka o kontrolę nad produkcją (i dystrybucją) pod postacią fali strajków. Podsycając niezgodę między młodą i starą siłą roboczą w łódzkich fabrykach (a także importując radzieckie techniki dyscyplinowania, takie jak współzawodnictwo pracy), łamano solidarność starszych pracowników i stopniowo marginalizowano elitę śródmiejskiej klasy robotniczej. Starsze pokolenie robotników doświadczało kryzysu izolacji i tożsamości w miejscu pracy. Kluczowym sojusznikiem komunistów była młodzież, chociaż „partyjność” wśród młodych była dość powierzchowna. Rywalizacja w pracy bardzo zindywidualizowała pracowników i wyalienowała ich zarówno z hali produkcyjnej, jak i społeczności miejskiej<sup>47</sup>. Dzięki promowaniu młodych komuniści byli w stanie przejąć kontrolę nad zakładami, ale poza miejscem pracy byli bezradni. Sojusz z młodzieżą okazał się kruchy. Ponieważ przemysł działał na pełnych obrotach, a rodzice spędzali często po 12 godzin w pracy, młodzież wycofywała się z życia społecznego oraz rodzinnego i zwracała się ku ulicy. W latach 1949–1950 zaczęło wykluwać się zjawisko „chuligaństwa”. O ile w pracy młodzież stała za sukcesami stalinizmu,

45 Zob. K. Pobłocki, *Prawo do miasta i ruralizacja świadomości w powojennej Polsce*, [w:] *O miejskiej sferze publicznej: obywatelskość i konflikty o przestrzeń*, red. P. Pluciński, M. Nowak, t. 1, Korporacja Hałart, Kraków 2011.

46 J.T. Gross, *War as revolution*, [w:] *The Establishment of Communist Regimes in Eastern Europe, 1944–1949*, red. N. Naimark, L. Gibianskii, Westview Press, Boulder Col. 1997.

47 P. Kenney, *Budowanie Polski Ludowej: robotnicy a komuniści 1945–1950*, tłum. A. Dzierzowska, Wydawnictwo W.A.B. – Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa 2015.

o tyle jej aktywność poza miejscem pracy, nazwana przez oficjalną ideologię chuligaństwem, stała się jego zmorą<sup>48</sup>.

Łódź około 1958 roku była miastem socjalistycznym jedynie nominalnie. Faktycznie było to stare, kapitalistyczne miasto, działające na pełnych obrotach. Jeszcze w 1968 roku 34 proc. maszyn w największej łódzkiej przędzalni bawełny pochodziło z lat 1880–1900, kolejne 44 proc. sprzed 1945 roku, a tylko 4 proc. zbudowano w latach sześćdziesiątych<sup>49</sup>. Problemy z niezdyscyplinowaną siłą roboczą oznaczały wysoką rotację pracowników, co nie pozwalało na podniesienie jakości wyrobów. Wkładając cały wysiłek w maksymalne wykorzystanie już istniejących zasobów, a nie w tworzenie nowych, Łódź została, jak ujął to Adam Ginsbert, „pozbawiona szansy na modernizację”<sup>50</sup>. Innymi słowy, „urządzenie przestrzenne” (*spatial fix*) przemysłowej Łodzi okazało się niewydajne. Jedynym rozwiązaniem tego problemu, jak uczy nas David Harvey, było zbudowanie nowego, najlepiej na surowym korzeniu<sup>51</sup>.

Do tego posłużyły przedmieścia dużych miast oraz mniejsze miejscowości. Transformacja Łodzi była elementem szerszych przetasowań w bloku sowieckim. Już w okresie międzywojennym Aleksiej Gastew, radziecki odpowiednik Taylora czy Forda, założyciel i kierownik Centralnego Ośrodka Pracy w Moskwie, krytykował „szowinizm zakładowy”. Dominowało wówczas przekonanie, że komunizm tożsamy jest z uprzemysłowieniem. Miasto i miejskość pozostawały poza zasięgiem komunistów oraz ich władzy. Najlepszym tego przykładem był Magnitogorsk – sztandarowy projekt stalinowskiej modernizacji, który – poza zakładem – przypominał początkowo wielki slums, w którym dominowały drobnomieszczańskie wzorce kulturowe, „chuligaństwo” oraz quasi-kapitalistyczne struktury (jak czarny rynek)<sup>52</sup>. Gastew postulował, aby proces naukowego zarządzania zasobami ludzkimi przenieść z miejsca pracy do miejsca zamieszkania oraz do miasta jako całości. Argumentował, że klasa robotnicza jest nieodpowiednio wyćwiczona w „balecie ruchu ulicznego z jego nagłymi zrywami, niewidzącymi pieszymi, ciągłymi kolizjami, szarpnięciami i nagłymi zatrzymaniami”<sup>53</sup>. Dlatego konieczne jest wyprodukowanie „nowej ludzkości, przekształconej przez zegar i maszynę [...], zreorganizowanej pod względem diety, mieszkania, odzieży, transportu, wypoczynku i pracy w społeczność jednostek o umysłach kinetycznych, poruszających się zgodnie z harmonogramem, organizujących się”<sup>54</sup>.

W czasach Chruszczowa postulaty Gastewa stały się oficjalną ideologią i coraz częściej zaczęto nazywać ów proces „rewolucją naukowo-techniczną”. Była to odpowiedź bloku sowieckiego na analogiczny proces odchodzenia od modelu

48 Tamże, s. 332.

49 W. Puś, *Dzieje Łódzkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju Uniontex (d[awnych] Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana) w latach 1827–1977*, Państwowe Wydawnictwa Naukowe, Warszawa 1979, s. 330.

50 A. Ginsbert, *Łódź*, dz. cyt., s. 188.

51 K. Pobłocki, *Kapitalizm*, dz. cyt.

52 S. Kotkin, *Magnetic Mountain: Stalinism as a Civilization*, University of California Press, Berkeley 1995.

53 R. Stites, *Revolutionary Dreams: Utopian Vision and Experimental Life in the Russian Revolution*, Oxford University Press, New York 1991, s. 162–163. Jeśli nie zaznaczono inaczej, tłumaczenie autora artykułu.

54 Tamże, s. 183.

urbanizacji dośrodkowej (opartej głównie na uprzemysłowieniu dużych ośrodków) na Zachodzie. Cybernetyka stała się nową „partyjną mową”. Radzieckie ruchy cybernetyczne „przedstawiły koncepcję obiektywizmu opartego na komputerach jako substytut stalinowskiej zasady partyjności nauki”<sup>55</sup> i fundamentalnie przekształciły sferę polityczną, gospodarczą i kulturową w całym bloku. Rewolucja naukowo-techniczna miała zmienić Łódź z miasta przemysłowego w „ośrodek edukacji, nauki i kultury”, jak głosił oficjalny dokument z 1971 roku, a nowe inwestycje miały wspierać ten nowy aspekt miasta głównie poprzez innowacje technologiczne połączone z rozległą suburbanizacją<sup>56</sup>.

W ten sposób na przykład ulica Piotrkowska z faktycznej arterii komunikacyjnej stała się jedynie wizytówką miasta. O ile Łódź kapitalistyczna (dośrodkowa, przemysłowa) oparta była na osi północ – południe (Piotrkowska łączyła żydowskie Bałuty z polskimi Chojnami), o tyle nowa, socjalistyczna, oparta była na osi wschód – zachód. Faktyczną osią komunikacyjną, kręgosłupem nowego miasta, stała się dzisiejsza aleja Piłsudskiego/Mickiewicza, łącząca dwie nowe podmiejskie dzielnice blokowe: Widzew oraz Retkinię<sup>57</sup>. Suburbanizacja oznaczała nie tylko pojawienie się nowych osiedli, ale też radykalną zmianę tego, czym stały się śródmieścia. Exodus na obrzeża miasta dotyczył bowiem nie tylko ludzi, ale też przemysłu. W ten sposób centra dużych miast stały się, jak zaobserwował Aleksander Wallis, bardziej dla turystów niż dla mieszkańców<sup>58</sup>. Już w latach sześćdziesiątych można w polskich miastach zauważyć początki procesu, który później nazywano gentryfikacją<sup>59</sup>.

Nowy model „osoby socjalistycznej”, oparty na cybernetyce i rewolucji naukowo-technicznej, to człowiek zamieszkujący albo przedmieścia (bloki), albo małe miasteczka. Jego, jak ujął to Richard Stites, „mechanizacja świadomości” została osiągnięta zarówno w domu, jak i w pracy. Łódzki tygodnik *Odgłosy* wydrukował reportaż o mężczyźnie, który w 1959 roku z krawca – zawodu rzemieślniczego, kapitalistycznego i wymierającego – przekwalifikował się na operatora tokarki. Jego nowe miejsce pracy znajdowało się w fabryce wzniesionej na podmiejskich terenach zielonych, co początkowo, jak wspominał, było „niezwykłym widokiem”<sup>60</sup>. Odrzucił krawiectwo jako „zbyt kobiece, zbyt kruche i nużące”. Pociągała go nowoczesność i technologia: „nie miałem pojęcia, czym jest obróbka metali. Byłem przyzwyczajony do taśmy mierniczej, a tutaj miałem do czynienia z mikromami! Nie mogłem zrozumieć, że milimetr można podzielić na mniejsze jednostki”.

55 S. Gerovitch, *From Newspeak to Cyberspeak: A History of Soviet Cybernetics*, MIT Press, Cambridge MA 2002, s. 155, 289.

56 PZPR, *Kierunki rozwoju i modernizacji Łodzi w okresie 1971–1975 oraz założenia na dalsze lata*, Komitet Łódzkiej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Łódź 1971, s. 5.

57 K. Pobłocki, *Prawo do miasta...*, dz. cyt.

58 A. Wallis, *Informacja i gwar: O miejskim centrum*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979.

59 Zob. K. Pobłocki, *Knife in the Water: the struggle over collective consumption in urbanizing Poland*, [w:] *Communism Unwrapped: Consumption in Cold War Eastern Europe*, red. P. Bren, M. Neuberger, Oxford University Press, Oxford 2012; tenże, *Salon. Udomowienie warszawskiej przestrzeni publicznej*, [w:] *Warszawa. Podręcznik zamieszkiwania*, red. A. Ptak i in., Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, Warszawa 2015.

60 R. Binkowski, *Śpiew żelaza i astry*, „Odgłosy” 42/1973, s. 1, 6. Dwa dalsze cytaty także stamtąd.

Inny artykuł wyjaśniał tę „epistemologię przedmieść”<sup>61</sup> i powody, dla których zwrot ku zaawansowanym technologicznie, precyzyjnym maszynom mógł zostać osiągnięty jedynie poprzez suburbanizację. Aby prawidłowo funkcjonować, maszyna do obróbki metalu, charakteryzująca się „odchyleniem nie większym niż jeden mikron”<sup>62</sup>, „[n]ie znosi żadnych drgań” i „[n]ie toleruje żadnych różnic w temperaturze i wilgotności powietrza”, musi więc być odizolowana od zewnętrznych zakłóceń. Po prostu nie działałaby w hałaśliwym i zatłoczonym śródmieściu. Podobnie jak komputery, powinna mieć zapewnioną doskonałą izolację. Oznaczało to również więcej wyzwań dla pracowników i nową formę świadomości. Tak jak dziewiętnastowieczny kapitalizm produkował „ludzkie silniki”<sup>63</sup>, które wykonywały proste, mechaniczne zadania, tak robotnik podmiejski bardziej przypominał naukowca, a właściwie cyborga – nie był już zwykłym źródłem siły fizycznej, ale maszyną przetwarzającą informacje. „Rasowy szlifierz – wyjaśniały «Odgłosy» – zdarza się tak samo rzadko jak rasowy piłkarz. Musi mieć wspaniały słuch, sokole oko, spokój kosmonauty i kondycję wieloetapowego kolarza”<sup>64</sup>. Dlatego zarówno jego dom, jak i środowisko pracy musiały znajdować się poza centrum miasta.

Nowe „urządzenie przestrzenne” w Łodzi i nie tylko wynikało z rozpoznania globalnych potrzeb. W latach sześćdziesiątych stało się jasne dla komunistów, że Globalne Południe jest kluczowym polem bitwy, na którym rozstrzygną się losy zimnej wojny<sup>65</sup>. Łódzcy potentaci tekstylni z XIX wieku posiadali własne plantacje bawełny w Azji, więc taki globalny rozmach nie był niczym zaskakującym. Plan był taki, że Łódź z miasta przemysłowego opartego na produkcji tekstyliów (kiepskiej jakości) ma przeistoczyć się w centrum „kultury, nauki i technologii”, oparte na produkcji wiedzy, trendów, a także na przemyśle odzieżowym i maszynowym. Na nowo zurbanizowane zakłady metalowe, takie jak opisywany w „Odgłosach” Strzelczyk, produkowały maszyny, które miały być eksportowane na Bliski Wschód.

Również dwaj producenci odzieży, producent koszul męskich Wólczanka i producent płaszczy Próchnik, przenieśli swe fabryki na łódzkie przedmieścia i do mniejszych miast w nadziei, że dzięki wyższej jakości znajdą rynki międzynarodowe, głównie na Globalnym Południu. Takiemu outsourcingowi produkcji do małych miast towarzyszyło utrzymanie w Łodzi tego, co dziś nazywamy *research and development* nadzoru i jednostek projektowych oraz przeniesienie ich do nowych wieżowców wzniesionych w przeprojektowanym centrum miasta. Oznaczało to jednak również fundamentalne zmiany w procesie produkcyjnym i wprowadzenie systemu bliższego modelowi postfordowskiemu, opartemu na produkcji małoseryjnej. Jak tłumaczył „Odgłosom” przedstawiciel pracowników: „w 1961 roku odwróciło się od fabryki powodzenie [...], a przed ponadtysięczną

61 W.J. Rankin, *The epistemology of the suburbs: knowledge, production, and corporate laboratory design*, „Critical Inquiry” 36/2010.

62 J. Bąbiński, „Strzelczyk” i mikrony, „Odgłosy” 27/1970, s. 1, 3. Dalsze cytaty także stamtąd.

63 A. Rabinbach, *The Human Motor: Energy, Fatigue, and the Origins of Modernity*, University of California Press, Berkeley 1992.

64 J. Bąbiński, „Strzelczyk” i mikrony, dz. cyt.

65 D. Priestland, *The Red Flag: Communism and the Making of the Modern World*, Allen Lane / Penguin Books, London 2009.

załogą stało się widmo zwolnień. [...] stało się jasne, że jeżeli nie ma odbiorcy na to, co się robi – to cała produkcja diabła warta<sup>66</sup>. Dlatego „[s]tworzono własne wzornictwo, z własnymi plastykami i modelarzami, zorganizowano sprawne przenoszenie modeli na taśmy produkcyjne, wprowadzono nowe maszyny specjalne [...], trzeba było nieco zróżnicować fasony na kraj i na eksport”. W 1965 roku transformacja ta dobiegła końca – powstał system, „w którym pojedyncze zespoły specjalizowałyby się w obróbce elementów płaszcza po to, aby można było uzyskać większe możliwości w urozmaiceniu fasonów, lepszą kontrolę roboty na poszczególnych etapach produkcyjnych, aby podniosła się jakość”.

W XIX wieku region włókienniczo-przemysłowy mieścił się na północy, ponieważ tam ludność wiejska była najbardziej sproletaryzowana, a taką siłą roboczą najłatwiej było wykorzystać. W latach sześćdziesiątych XX wieku natomiast to miasta na południu miały nadwyżki (żeńskiej) siły roboczej, chętnej do pracy i łatwej do zdyscyplinowania<sup>67</sup>. Już w 1959 roku „Odgłosy” ogłosiły, że to właśnie małe miasta są miastami przyszłości. Przykładem były Koluszki – węzłowe miasto kolejowe. „Odgłosy” dziwiły się, że przeciętna liczba mieszkańców nie przekracza tam 7,5 tys., a mimo to młodzież nie jest zainteresowana wielkomiejskimi przyjemnościami, w przeciwieństwie do swoich wielkomiejskich, „chuligańskich” kolegów: „Młodzież w małych miasteczkach jest twarda, nieskażona kawiarnianym egzystencjalizmem, realnie patrzy na życie. Dla tych ludzi realną wartość posiadają rzeczy realne: te, których można dotknąć, z których można ku ułatwieniu życia korzystać: motocykl, auto, dom. A ci ludzie wiedzą, że aby zdobyć te skarby, trzeba dużo zarobić, pracować, i to mądrze pracować. Właśnie przed małymi miasteczkami otwierają się wielkie perspektywy rozwoju! Tu wszyscy się znają. Tu wszyscy mają poczucie, że miasto jest ich własnością”<sup>68</sup>.

Wykorzystała to Wólczanka. W XIX wieku 40 proc. łódzkiej siły roboczej stanowiły młode chłopskie córki, które były dyscyplinowane przez swoje rodziny (ojcowie często byli zatrudniani w tym samym zakładzie<sup>69</sup>). Ponieważ deglomerujące się fabryki odzieżowe oferowały dodatkowy dochód dla rodzin chłopskich, ludność wiejska była stopniowo wciągana w proces produkcji. Na południu regionu łódzkiego istniała długa tradycja migracji zarobkowej kobiet (do Niemiec), a gotówką przynoszoną przez córki zawsze zarządzali ojcowie<sup>70</sup>. Choć mówiono, że dziewczęta zatrudnione w nowych młynach Wólczanki pracowały tylko po to, by mieć pieniądze na „szminki i sukienki”, to wydaje się, że i one oddawały swoje pensje rodzicom.

Zaletą takiego rozwiązania było to, że wynagrodzenia mogły być utrzymywane na minimalnym poziomie. Wadą było jednak to, że lojalność córek wobec rodzin

66 F. Bąbol, *Od depresji do standardu światowego*, „Odgłosy” 40/1965, s. 3. Dwa kolejne cytaty także stamtąd.

67 *Łódź: rozwój miasta w Polsce Ludowej*, red. H. Mortimer-Szymczak, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1970, s. 130–132.

68 A. Norbert, *Koluszki*, „Odgłosy” 42/1959, s. 1, 6.

69 A. Żarnowska, *Klasa robotnicza Królestwa Polskiego 1870–1914*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1974, s. 218.

70 Zob. J. Ochedzan, *Fragmety pamiętnika*, „Odgłosy” 2/1970, s. 8, 9.

często wpływała na proces produkcji. Dziewczyny nie były na przykład świadome, że nie mogą przyjść 20 minut spóźnione, a potem po prostu to nadrobić. Dlatego Wólczanka sprowadziła z Łodzi grupę doświadczonych pracowników, które były wychowawczyniami praktykantek. W nowej fabryce w Łasku połowa pracowników Wólczanki miała od 18 do 21 lat i dojeżdżała z sąsiednich miejscowości. Pozostali byli starsi, żonaci, pochodzili z miast i byli przywiązani do fabryki jak jej „właściciele” (gospodynie zakładu). Pracownicy przywiezieni z Łodzi prowadzili również korepetycje z moralności, ponieważ – jak twierdzili – „zachowanie młodzieży nie było zbyt dobre”; fabryka wkrótce zatrudniła również ginekologa<sup>71</sup>.

Najbardziej palącymi problemami były absencja i spóźnienia. Wiele dziewcząt dojeżdżało do pracy autostopem. Uruchomienie autobusów zakładowych nie było skutecznym rozwiązaniem, ponieważ pracownicy byli bardzo rozproszeni po okolicy. Wólczanka zaczęła więc oferować pożyczki, dzięki którym młodzi robotnicy mogli kupić mieszkania w Łasku i Poddębicach. To właśnie w takich miejscowościach przedsiębiorstwa zapewniały ponad 20 proc. miejsc pracy, mogły dyscyplinować siłę roboczą starymi metodami fabrycznego paternalizmu i stopniowo przekształcały tak zwanych chłoporobotników (których w latach siedemdziesiątych coraz częściej nazywano dwuzawodowcami) w małomiasteczkowy proletariat.

Wólczanka została nazwana przyczółkiem takiego procesu transformacji, a w latach siedemdziesiątych model „wzrostu napędzanego eksportem” został zastosowany do całej gospodarki<sup>72</sup>. Z powodu załamania gospodarczego w latach 1980–1981 transformacja została przeprowadzona tylko częściowo. To, co wydarzyło się po 1989 roku, było kontynuacją polskiej drogi w stronę planetarnej, odśrodkowej urbanizacji. Ci, którzy byli pierwsi, jak Wólczanka i Próchnik, okazywali się lepiej przygotowani do przetrwania burzy implozji przemysłowej w latach dziewięćdziesiątych. Oba te przedsiębiorstwa przetrwały kryzys azjatycki, a następnie zostały sprywatyzowane i sprzedane międzynarodowemu kapitałowi. Istotne jest to, że mniej więcej od lat sześćdziesiątych to właśnie model małomiasteczkowy, w którym wszyscy znają wszystkich (to oczywiście uproszczenie), był ideałem wcielonym również w dużych ośrodkach. „Nowa” Łódź została pomyślana jako konglomerat takich właśnie miasteczek zwanych osiedlami<sup>73</sup>. Chodziło w nich o to, co jest odkrywaniem obecnie atutem mniejszych miejscowości: bliskość dotarcia pieszo do wszystkich niezbędnych usług publicznych. To właśnie kryje się za modnym obecnie hasłem „miasta 15-minutowego”. W zasadzie cała socjalistyczna urbanizacja po 1956 roku podporządkowana była temu ideałowi. Choć wiele się od tego czasu zmieniło, to podstawowa struktura urbanistyczna, którą wówczas w Polsce stworzono, oparta na średnich i mniejszych miejscowościach, nadal jest niezwykle cennym zasobem, który może zostać dziś – w innych warunkach – wykorzystany.

71 B. Madej, *Wólczanka*, „Odgłosy” 44/1966, s. 1, 3; K. Frejdllich, *Przyczółek*, „Odgłosy” 16/1968, s. 5.

72 K. Poznanski, *Poland's Protracted Transition: Institutional Change And Economic Growth 1970–1994*, Cambridge University Press, Cambridge 1996.

73 H. Syrkus, *Ku idei osiedla społecznego: 1925–1975*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1976.

## PODSUMOWANIE

Z powyższego przykładu wynikają trzy zasadnicze wnioski. Po pierwsze, Polska nie jest wcale opóźniona. Istnieje przekonanie, że jest zacofana wobec reszty świata, a zwłaszcza Zachodu. W niniejszym tekście chciałem pokazać, że procesy urbanizacyjne, które odbywały się w naszej przestrzeni, równocześnie (*co-eval*, by posłużyć się pojęciem Jonatana Fabiana) zachodziły w innych częściach świata. Historia nowoczesnej urbanizacji dzieli się na dwa okresy: urbanizacji dośrodkowej (*circa* 1860–1960) oraz urbanizacji odśrodkowej (*circa* 1960 do dziś). Rok 1989 wcale nie był z tej perspektywy przełomowy. By zrozumieć naturę „rozlewania się” miast w Polsce, należy wrócić do okresu długich lat sześćdziesiątych, kiedy to utworzone zostały zręby współczesnego modelu urbanizacji, w którym żyjemy do dziś.

Po drugie, światowa dyskusja na temat planetarnej urbanizacji obraca się wokół megamiast, które z globalnego punktu widzenia stanowią doświadczenie wyjątkowe. Najbardziej typowym rodzajem ośrodka miejskiego jest obecnie mniejsze miasto, miasteczko lub wręcz zurbanizowana wieś. Z punktu widzenia polskiej trajektorii urbanizacyjnej nie jest to szczególnie zaskakujące – wszak jednym z rysów wyróżniających polski model urbanizacji jest dominacja średnich czy małych miast. Analiza momentu przejścia od dośrodkowej do odśrodkowej urbanizacji na polskim przykładzie pokazuje, że nie był to bynajmniej proces bezosobowy, neutralny, ale efekt polityki socjalistycznego państwa. Głównym motorem napędzającym zmiany było zapotrzebowanie na siłę roboczą. Ponieważ nie można było już znaleźć chętnych do pracy w przemyśle w dużych ośrodkach, państwo zaczęło systematycznie przenosić środek ciężkości procesów urbanizacyjnych do takich miejsc, jak Pajęczno czy Koluszki. Model ten sprawdzał się aż do nadejścia tak zwanego kryzysu azjatyckiego lat 1997–2003, kiedy miasteczka te doświadczyły ogromnych problemów i zaczęły przechodzić gwałtowną deindustrializację. Proces odchodzenia od przemysłu jako głównej siły napędowej urbanizacji w większych ośrodkach (takich jak Łódź) rozpoczął się o wiele wcześniej, właśnie w okresie długich lat sześćdziesiątych.

Oznacza to, że nie można mówić o urbanizacji w oderwaniu od przestrzennych reżimów organizacji pracy. Podział na miejsce pracy i miejsce zamieszkania to jedna z fundamentalnych dychotomii, które organizują współczesne życie, ale nie oznacza to, że procesy urbanizacyjne nie są powiązane z tym, jak zorganizowana jest praca, a zwłaszcza praca w produkcji. Ostatnie trzy dekady to przecież nie tylko globalna rewolucja miejska, ale też największa rewolucja przemysłowa w historii ludzkości. Nie zrozumiemy tego jednak, śledząc wyłącznie dyskusję na temat planetarnej urbanizacji. Dlatego trzecim wnioskiem, jaki nasuwa się na bazie zebranego materiału, jest postulat łączenia analiz urbanizacji z analizą reżimów pracy. Artykuł miał na celu pokazanie jednego ze sposobów realizacji tego postulatu.

## BIBLIOGRAFIA

Brenner, Neil. *Implosions/Explosions: Towards a Study of Planetary Urbanization*. Berlin: Jovis, 2014.

- Davis, Mike. *Planeta slumsów*. Tłum. Katarzyna Bielińska. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, 2009.
- Edensor, Tim, Mark Jayne, red., *Urban Theory beyond the West: A World of Cities*. Abingdon, New York: Oxon, Routledge, 2012.
- Keil, Roger. *Suburban Planet: Making the World Urban from the Outside In*. London: Wiley, 2017.
- Kenney, Padraic. *Budowanie Polski Ludowej: robotnicy a komuniści 1945–1950*. Tłum. Anna Dzierzgowska. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B. – Grupa Wydawnicza Foksal, 2015.
- Kuligowski, Waldemar, Agata Stanisz. *Ruchome modernizacje: między Autostradą Wolności a „starą dwójką”*. Warszawa: Wydawnictwo Książka i Prasa, 2017.
- Lefebvre, Henri. *The Urban Revolution*. Minneapolis: University of Minnesota Press, 2003.
- Pobłocki, Kacper. „Class, space and the geography of Poland’s champagne (post)socialism”. W: *Chasing Warsaw: Socio-Material Dynamics of Urban Change Since 1990*, red. Monika Grubbauer, Joanna Kusiak. Frankfurt, New York: Campus Verlag, 2012.
- Pobłocki, Kacper. „Knife in the Water: The struggle over collective consumption in urbanizing Poland”. W: *Communism Unwrapped: Consumption in Cold War Eastern Europe*, red. Paulina Bren, Mary Neuburger. Oxford: Oxford University Press, 2012.
- Pobłocki, Kacper. „Suburbanization of the self: Religious revival and sociospatial fragmentation in contemporary Poland”. *International Journal of Urban and Regional Research* 45 (2021).
- Poznanski, Kazimierz. *Poland’s Protracted Transition: Institutional Change And Economic Growth 1970–1994*. Cambridge: Cambridge University Press, 1996.
- Sieverts, Thomas. „Międzymieście”. Tłum. Reddo Translations. W: *Architektura niezrównoważona*, red. Kacper Pobłocki, Bogna Świątkowska. Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana, 2016.
- Soroka, Paweł, Andrzej Karpiński, Stanisław Paradysz, Wiesław Żółtkowski. *Od uprzemysłowienia w PRL do deindustrializacji kraju: losy zakładów przemysłowych po 1945 roku*. Warszawa: Wydawnictwo Muza, 2015.
- Stites, Richard. *Revolutionary Dreams: Utopian Vision and Experimental Life in the Russian Revolution*. New York: Oxford University Press, 1991.
- Węclawowicz, Grzegorz. *Przestrzeń i społeczeństwo współczesnej Polski: Studium z geografii społeczno-gospodarczej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2002.

Data wpłynięcia: 17 lipca 2023 r. Data zatwierdzenia do druku: 30 października 2023 r.

**KOLUSZKI AS A CITY OF THE FUTURE:  
POLAND’S PATH TO PLANETARY URBANISATION**

The main thesis of the text is that the contemporary discussion of ‘planetary urbanisation’ skews towards megacities – large urban centres which are hardly representative of global urbanisation. Quantitative data shows that nearly half of the world’s urban dwellers live in medium-sized and small cities (towns). The author analyses



the genealogy of Poland's path to 'planetary urbanisation,' showing how during the long decade of the 1960s Poland experienced a transition from centripetal to centrifugal urbanisation. The result was the creation of industrial towns, a pillar of Poland's urbanisation structure. Understanding this genealogy will help to better realise the potential of these – long in the making – '15-minute cities.' The analysis reveals that Poland is not lagging behind the West, for it is going through similar processes (albeit of different nature) at the same time. The case of Polish towns shows that urbanisation cannot be analysed in isolation from the study of labour and its spatial organisation.

**SŁOWA KLUCZOWE:** miasteczka, planetarna urbanizacja, Łódź, socjalizm, uprzemysłowienie

**KEY WORDS:** towns, planetary urbanisation, Łódź, socialism, industrialisation

